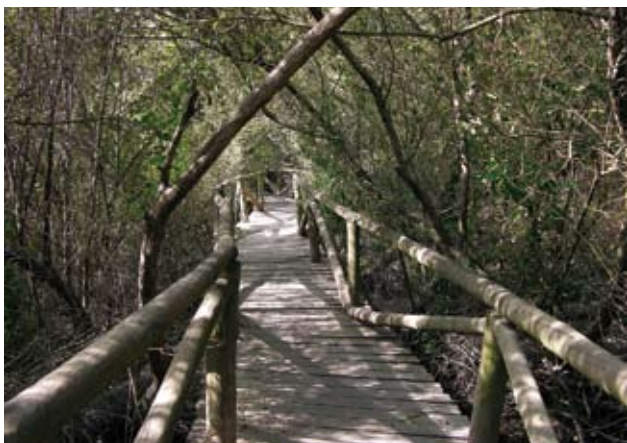


w gąszczu roślin kameleon europejski (*Chamaeleo chamaeleon*). Fauna płazów jest reprezentowana przez 11 gatunków z 13 stwierdzonych w południowo-zachodniej Hiszpanii. Duża liczba okresowych zbiorników wodnych i terenów podmokłych wpływa na dobrą kondycję i wysoką liczebność tej grupy. Z płazów ogoniastych możemy zaobserwować traszkę karłowatą (*Triturus pygmaeus*), iberyjską (*Lissotriton boscai*) oraz marmurkową (*T. marmoratus*). Z kolei



Ryc. 12. Ścieżka przyrodnicza przy Palacio del Acebron. Fot. A. Jądzewska.

bezogonowe są szerzej reprezentowane przez żabę pirenejską (*Pelophylax perezi*), rzekotkę śródziemnomorską (*Hyla meridionalis*), grzebiuszkę gibraltarską (*Pelobates cultripedes*), czy ropuszkę krągłojęzyczną (*Discoglossus pictus*). Występują tu również znane z polskiej fauny: ropucha szara (*Bufo bufo*) i paskówka (*B. calamita*). Wśród ryb zidentyfikowane zostało 8 gatunków i są to zarówno dobrze znane z naszych wód karp (*Cyprinus carpio*) i węgorz europejski (*Anguilla anguilla*), jak i typowe dla regionu śródziemnomorskiego karpieńczyk hiszpański (*Aphanius iberus*), czy walencja hiszpańska (*Valencia hispanica*).

Zwiedzanie oraz informacje praktyczne

Wybierając się do PN Doñana najlepiej skorzystać z drogi nr A483 z Almonte. Przed samą granicą parku znajduje się miejscowość El Rocio. Warto zatrzymać się tutaj i poczuć klimat rodem z dzikiego zachodu. Piaszczyste, przecinające się pod kątem prostym ulice, drewniane domy z których większość posiada specjalne poręcze do których można przywiązać konia. W centralnym punkcie wioski znajduje się bazylika, do której w maju pielgrzymuje nawet ponad milion osób z całego kraju. Park dostępny jest dla zwiedzających w ograniczonym zakresie. Aby móc poznać jego uroki należy udać się do znajdującego się 11 km na południe od El Rocio ośrodka Acebuche (Acebuche visitor centre). Miejsce to posiada tradycyjną hiszpańską zabudowę. Znajduje się tutaj informacja turystyczna, gdzie dodatkowo możemy nabyć bogatą literaturę na temat flory i fauny parku oraz rejonu śródziemnomorskiego. Jest tu też miejsce na piknik w którym na pewno będą nam towarzyszyć sroki błękitne (*Cyanopica cyanus*), jest to jedno z lepszych miejsc do ich obserwacji. Wokół centrum biegnie 4,5 km ścieżka turystyczna. Podążając nią możemy obejrzeć laguny oraz sosnowe lasy. W tym miejscu również można wykupić wycieczkę organizowaną w specjalnie przystosowanych do ciężkich warunków terenowych autobusach z napędem 4x4. Trwa ona ok. 4 godzin. Kolejnym punktem na naszym szlaku powinien być Palacio del Acebron. Jest to ładnie utrzymana rezydencja myśliwska z połowy XX w. W środku znajduje się wystawa na której prezentowane są zdjęcia i przedmioty związane z tradycją myśliwską, rolnictwem i hodowlą zwierząt na tym obszarze. Od parkingu biegnie półtorakilometrowa ścieżka przyrodnicza prowadząca do niewielkiego jeziora przez lasy dębu korkowego.

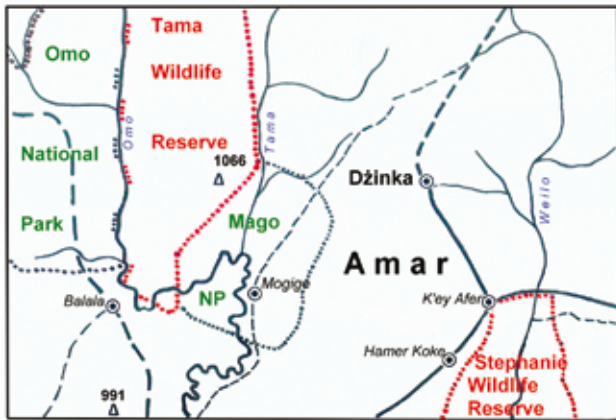
PARK NARODOWY MAGO

Krzysztof R. Mazurski (Wrocław)

Etiopia wraz z Somalią zajmują ostro wciskający się w Ocean Indyjski północno-wschodni kraniec Czarnego Łądu, zwany Rogiem Afryki. Ten pierwszy kraj, wielce osobliwy nawet jak na ten kontynent, daje się z grubsza podzielić na trzy części. Różne w nich jest środowisko przyrodnicze, różne też społeczne. Od północozachodu górzyste, powulkaniczne tereny zamieszkują chrześcijańskie od IV w. plemiona,

tworzące rdzeń narodu etiopskiego o cywilizacji zbliżonej do europejskiej. Od wschodu przylegają do nich początkowo górzyste, potem wyżynne i płaskowyżowe obszary półpustyń i pustyń (w tym słynna i groźna Pustynia Danakijjska), zamieszkałe przez Arabów i plemiona zislamizowane. Narożnik południowo-zachodni, też górzysty, ale z większymi obniżeniami, to środowisko zmienne – od niegościnnych

gór przez okresowo bardzo urodzajne doliny z pięknymi lasami do półpustyń. Zamieszkuje go kilkanaście plemion negroidalnych, niekiedy w znacznym oddaleniu od współczesnej cywilizacji (i tak tu skromnej),



Ryc. 1. Lokalizacja Parku.

kontynuujących starodawny tryb życia. O niektórych mówi się, że są jedne z ostatnich w Afryce, reprezentujących przedkolonialne formy społeczne. Ukośnie przecina Etiopię potężny rów tektoniczny, ciągnący się z głębi Afryki aż po Syrię, zwany Wielkim Riftem (jego część to Rów Abisyński). Ku Morzu Czerwonemu i Zatoce Edeńskiej rozszerza się on lekko w Kotlinę Danakijską, oddzieloną od mórz Górami Danakilskimi. Pomiędzy nią a granicą z Kenią powstało kilka wielkich jezior, przyciągających osadnictwo.



Ryc. 2. Typowy krajobraz wnętrza PN Mago. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

Mimo dużych przeobrażeń przyrody etiopskiej, spowodowanej głównie wyrębem lasów, jest ona nadal bardzo ciekawa i warta ochrony z różnych względów. Dlatego w latach sześćdziesiątych zaczęto tworzyć parki narodowe, zapewniających przetrwanie najcenniejszych jej fragmentów. Jednym z ośmiu, powołany w 1966 r., jest Park Narodowy Mago (spotyka się i nazwę Maki, jako że w Etiopii obowiązuje własny alfabet sylabiczny dla języka amharskiego, trudnego do oddania w transkrypcji łańciskiej). Leży

on 789 km na południe od Addis Abeby, 115 km na północ od Omorate przy granicy kenijskiej i 26 km na południowachód od Dżinki (Jinki), gdzie mieści się bardzo skromna siedziba dyrekcji Parku. Po zmianach w 1979 r. jego granice obejmują 2162 km² i stykają się z jeszcze większym PN Omo (4068 km²), zaś w sąsiedztwie, od wschodu rozciąga się Stephanie Wildlife Reserve, chroniący dziką zwierzynę. Za rzeką Tama, od zachodu po rzekę Omo (Gibe), funkcjonuje Tama Wildlife Reserve, zaś od południa – Murle Controlled Hunting Area oddzielona przez jezioro Dipa nad dolnym Omo, gdzie wprawdzie można polować, ale w ściśle nadzorowany sposób. W ten sposób na znacznej powierzchni przy południowej granicy Etiopii stworzono ochronną przestrzeń o dość jednolitym charakterze ekologicznym. PN Mago ma wyrównany w zasadzie kształt, wchłaniający niejako



Ryc. 3. Rzeki są brązowe nie tylko po deszczach. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

swoiste kolano Omo, stąd rozpiętość wysokościowa jest bardzo znaczna. W szerokiej dolinie, rozwiniętej na dnie Rowu Abisyńskiego, teren posiada 450–500 m n.p.m., ale szybko stromiejące stoki uzmysławiają genezę tej potężnej formy z licznymi świadkami wulkanicznych erupcji. Za krawędzią, ku północy, wystają coraz wyższe góry sięgające w szczycie Mago 2528 m. Pomiędzy nimi ciągną się doliny i pofalowane płaskowyże. Omo to długa rzeka – wypływa w środkowej części kraju i po 760, a może 1000 km (dane są niedokładne), uchodzi do wielkiego jeziora Turkana (dawniejsze Jezioro Rudolfa). Jednym z ważniejszych dopływów jest rzeka – także o nazwie Mago. U ich ujść, właśnie przy tych dziwnych zakrętach Omo, powstały rozległe bagniska, z których największe to Neri.

Tak zróżnicowane – zwłaszcza w pionie, ukształtowanie terenu wpływa oczywiście na warunki klimatyczne w tym regionie, mimo iż leży on zaledwie 6° na północ od równika. Otóż w niższych partiach notuje się często 400 mm deszczu w ciągu roku, ale lokalnie wielkość ta tylko w porach deszczowych (jako że

pierwsza, obfitująca w opady, przypada na marzec i kwiecień, druga – nieco uboższa w nie, na październik i listopad) sięga średnio 800 mm. Nieco większe wartości notowane są w górach. W konsekwencji większość obszaru, w tym PN Mago, stanowią siedliska suche i półsuche, bogatsze w wodę jedynie w sąsiedztwie rzek. Te zaś praktycznie przez cały rok niosą wielkie masy brunatnej i czerwonej zawiesiny, pochodzącej z intensywnej denudacji laterytowych gleb, pozbawionych leśnej osłony. Warto zwrócić uwagę na rolę rzeki Omo, podobną do spełnianej przez Nil. Otóż po maksymalnych wezbraniach w sierpniu czy wrześniu rzeka ta wylewa na sąsiadujące poletka, pozostawiając na nich żyzny namuł. Ostatnie lata przynoszą wszelako poważne zakłócenia w tym naturalnym rytmie przyrody. Coraz częstsze, dłuższe i głębsze susze powodują bardzo nikły przybór wody w Omo, przez co grunty uprawne nie tylko nie są użyźniane, ale brakuje dla nich wody. Żyjące tu plemię Mursi ma coraz większe problemy z wyżywieniem się, okoliczna sawanna stopniowo zmienia się w półpustynię i pustynię, nie mogąc z kolei zapewnić utrzymania bydła. Coraz mniej wody jest także w jeziorze Turkana.



Ryc. 4. Akacja Farnesa. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

Konsekwencją przedstawionych komponentów abiotycznych miejscowego środowiska przyrodniczego jest wykształcenie się odpowiednich zespołów roślinnych. Nad rzekami i w ich dolinach zachowały się jeszcze rozległe lasy, noszące charakter pierwotnych. Ich większe skupiska rosną głównie wzdłuż Omo, Mago i Neri. Są też zespoły hydrofilne, zwłaszcza wzdłuż dolnego Mago i wokół Dipa, przede wszystkim typu bagiennego. Na nieco wyższych i bardziej wyrównanych terenach wykształciły się zespoły sawannowe, zwykle parkowe lub krzaczaste, zajmujące około 9% powierzchni Parku. Najpowszechniejszym drzewem, niekiedy w sporych i gęstych skupieniach, jest akacja, przez co teren przypomina bardzo sawannę wschodnioafrykańską. Wśród kilku jej gatunków

w górach rzuca się w oczy akacja Farnesa, zwana też mimożą żółtą (*Acacia farnesiana*). Stoki wzniesień zajęte są przez roślinność krzaczastą o różnym stopniu zwartości.



Ryc. 5. Pasące się przy drodze diki. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

Stosownie do szerokości geograficznej i kontynentu przedstawia się skład miejscowej fauny. W Parku, zwłaszcza w jego południowo-zachodniej części żyją słonie (obecnie około 200 sztuk), choć ich populacja mocno zmalała wskutek zmian środowiska i polowań, w dużej mierze kłusowniczych. Podobnie jest z pogłowiem bawołów, których stada jeszcze nie tak dawno dochodziły do 1000 sztuk, a dziś szacowane są najwyżej na 400. Z innych większych ssaków, które też trudno spotkać, należy wymienić zebry i żyrafy – tych drugich obserwuje się dwa podgatunki: bardziej na zachód żyje tzw. żyrafa właściwa (*Giraffa camelopardalis camelopardalis*), bardziej zaś na południe – żyrafa siatkowana (*Giraffa camelopardalis reticulata*). Przy okazji warto wspomnieć o drugiej części nazwy gatunkowej, która powstała z połączenia słów *camelus* (wielbłąd) i *panthera* (lampart). Swojego czasu uważano bowiem na serio, że żyrafa



Ryc. 6. Wioska Mursi. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

powstała ze skrzyżowania tych jakże odległych genetycznie gatunków! Lampart miał tu wnieść owe

plamiste ubarwienie. Typowo afrykański zestaw sawannowy tworzą ponadto takie gatunki, jak lew, lampart, gepard i szakal. Lasy i ich obrzeża są ostoją kilku gatunków małp, jak choćby dość powszech-

(*Cossypha niveicapilla*), sultanka afrykańska (*Porphyrion alleni*) czy sierpodudek kenijski (*Phoeniculus damarensis*). Z brodzących wyróżnia się czapla zielona (*Butorides stratus*), w trawiastych siedliskach by-



Ryc. 7. Coraz częściej kobiety Mursi nie poddają się zwyczajowi rozszczepiania wargi. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

nych koczokodanów i pawianów. Trzeba tu koniecznie wspomnieć o malowniczych małpach o nazwie gereza abisyńska (*Colobus guereza*). Jest to jeden z gatunków wąskonosych z rodziny makakowatych, posiadający ciemne uwłosienie z jakby białą peleryną po bokach i podobne kolorystycznie ubarwienie wokół twarzy. Właśnie z tego względu gerezy były i niekiedy są nadal chętnie chwytane, zwłaszcza przez Masajów, przez co narażone są na wyginięcie. Spowodowało to umieszczenie ich w Czerwonej Księdze Gatunków Zagrożonych. Chętnie zabijana, ale dzięki znacznej rozrodczości niezbyt zagrożona jest mała antylopa dik, zwana też dikdik Kirka (*Madoqua kirkii*), osiągająca zaledwie 30-40 cm wzrostu, najchętniej zamieszkująca suchy busz.

O wiele ciekawszy jest świat ornitofauny, obejmujący wiele gatunków endemicznych, przy tym barwnych i ciekawych pod względem życia. Żyją one przede wszystkim w strefach przybrzeżnych i dolinnych lasach. Można tu wymienić choćby gatunki o tak egzotycznych nazwach, jak złotokos siwogłowy

tuje astryd szary (*Estrilda troglodytes*), a nad rzekami – pijawnik egipski (*Pluvianus aegypticus*). Wokół jeziora Dipa zamieszkał niezwykle rzadki tymal łuskogardły (*Turdoides tenebrosus*). Do szczęśliwców mogą zaliczać się ci, którzy zobaczą rybiarkę dużą (*Scotopelia peli*), należąca do rodziny puszczykowatych (*Strigidae*).

Jednakże nie przyroda – ciekawa i oryginalna oraz piękne krajobrazy, przyciągają turystów. Tym magnesem, używając trudnego do zaakceptowania, a modnego dziś terminu *produktem*, jest lud Mursi. Został on odkryty w latach siedemdziesiątych XX w. i nadal zalicza się do niezwykle izolowanych i nie zmienionych cywilizacją zachodnią. Wraz z kilkunastoma innymi plemionami żyjącymi w pobliżu granicy z Kenią, używającymi własnych języków, (administracyjnie obejmuje ich Southern Nations, Nationalities and People's Region – Region Południowych Narodów, Narodowości i Ludów) różnią się one wyraźnie od północnych Etiopczyków. „Magnezem” stosowanym w reklamie turystycznej są kobiety, ale nie ze

względu na urodę, ale raczej na jej brak z powodu... swoistej ozdoby, jaką są gliniane krążki – sięgające nawet 35 cm średnicy, umieszczane w dolnej wardze! Wedle własnej tradycji gdzieś w XVI w. mieszkające wtedy na południu Sudanu plemię starało się ochronić kobiety przez zaborem ze strony innych, stąd dla wyróżnienia czy oszpecenia zaczęto dziewczętom umieszczać w wardze początkowo patyczki, które z czasem, a potem i ich wiekiem, zaczęły być zastępowane coraz większymi krążkami. Plemię przeszło w ostatnich latach ciężkie chwile – nie dość, że żyje koczowniczo z mizernymi stadami bydła, to jeszcze po ustanowieniu parku narodowego starano się ich stamtąd wysiedlić. Ilość Mursi (albo Murzu) szacuje się od 3,5 do 7,5 tys., kilkuset z nich zeszło do pobliskich wieloetnicznych już osad. Wizyta u Mursi nie należała do przyjemnych mimo uprzedzenia o tym. Dość nieswojo już można się czuć w asyście uzbrojonych strażników parku, ale napotykanie czujki plemienne – nadzy wojownicy z kałasznikowami – zmieniały nastawienie. Gruntową drogą trzeba zapuścić się daleko od Dżinki, potem jeszcze długo iść przez busz i na skraju wioski, obejmującej kilkanaście, czasami więcej, chatek z gałęzi i patyków, negocjować warunki fotografowania. Taryfa zresztą jest niemal identyczna w całej Etiopii: 1 birr (około 20 gr) od dziecka, 5 birr od dorosłego, niekiedy tylko od pstryknięcia. Nie to jednak jest najgorsze. Zdarzają się kradzieże drobnych rzeczy, sprzętu fotograficznego, a fama głosi, że podobno były przypadki zdzierania wręcz odzieży. Dokuczliwe jest natomiast natręctwo – każdy żąda



Ryc. 8. Kobieta Mursi z wargowym krążkiem. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

wręcz, by zrobić mu zdjęcie (by uzyskać opłatę), albo co najmniej dać pieniądze. Świadomość, że to właśnie biali turyści do tego doprowadzili, niewiele pomaga. Uciekaliśmy po kwadransie, woląc rozglądać się po krajobrazach i za zwierzętami. Tak czy inaczej, Mursi również należą do środowiska.

MAZURSKIE PRZYDROŻNE ALEJE I KAPLICZKI

Maria Olszowska (Mrągowo)

Każdy region świata ma swój charakterystyczny i niepowtarzalny krajobraz. O wyjątkowości mazurskiego krajobrazu świadczy nie tylko polodowcowa rzeźba terenu, ale też lasy, rozległe pola, łąki i kręte drogi, które prowadzą nas po pagórkach między jeziorami. Wiele z tych dróg ma do dziś dawny przebieg, sięgający minionych wieków. W krajobraz mazurskiego regionu wpisane są piękne przydrożne aleje ze starymi jesionami, lipami, klonami, dębami, wiązami lub kasztanowcami (Ryc. 1, 2). To jedna z najpiękniejszych pamiątek po dawnych mieszkańcach. Drzewa sadzone były zgodnie z pruską tradycją przy krawędzi dróg, stanowiąc ich obramowanie i tworząc wspaniałe tunele, chroniące podróżnych przed słońcem, deszczem lub śniegiem. Jak niegdyś, tak i dzisiaj ich korony są domem dla wielu gatunków

ptaków i owadów, a dziuple i zakamarki kory kryjówkami nietoperzy. Wiele z przydrożnych drzew ma



Ryc. 1. Aleja kwitnących kasztanowców. Mrągowo. Fot. M. Olszowska.